



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2¹/₂—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Przed i po 3 Maja 1930 r.

Precz z szowinizmem nacjonalistycznym z kościoła katolickiego!

„Precz z niemieckim Bogiem, precz z francuskim sercem Jezusa, precz z polską Matką Boską z kościoła katolickiego, gdyż wszelkie narody i ludy do nich się modlą. Ojciec Eymanuel T. J.“

Szowinizm narodowy o = i ukazuje się przeważnie w wojnie. Tak np. Rzymianie błagali swych bogów o zwycięstwo w tzw. bella pia (pobożne wojny). Mahomedanie walcząc o usunięcie Krzyża Chrystusa z Świątyni Pańskich, prowadzili tzw. święte wojny z chrześcijanami, ażeby godło Chrystusa zastąpić Półksiężycem.

Podczas Wojny Światowej (1914—1918 roku) walcząc, Niemcy w odezwach i modłach podnieśli hasło: „Gott strafe England“, wychodząc z założenia, iż ich Bóg wysłucha modłów tych, którzy w pewnej mierze krzywdzili inne ludy, jeżeli nie narody.

Ale to nie jest w myśl zasad religii Tego, Który przyszedł na świat, żeby odkupić grzechy wszelkiej ludzkości. Otóż On sam głosząc: „Idźcie i nauczajcie wszelkie narody...“, chciał, żeby bez względu na nację, ludzkość garnęła się do kościoła, który od początku w swoim Credo mówi, iż jest powszechnym, gdyż każdy katolik winien znać to „Wierzę w Boga Ojca...“, gdzie zachodzi również ustęp: „... wierzę... w Święty Kościół Powszechny...“

Niestety robi się i u nas to, że mówi się: „Ja jestem w pierwszym rzędzie Polakiem, a potem dopiero katolikiem“.

Taką tezę głosi naprzykład jeden z księży należący do obozu Korfantego. — Jakże mogą mieć do takiego duszpasterza zaufanie katolicy o niezdecydowanej narodowości lub nawet narodowości niemieckiej? — Taki Ksiądz jest tym, który więcej odstrasza, aniżeli przyciąga do katolickiego Kościoła.

To też słusznie Ojciec Eymanuel powiedział to, cośmy zacytowali na samym wstępie powyżej w nagłówku. Albowiem Matka Boska jest dla Katolików wszystkich Narodów, tak jak Bóg Jedyn i Jedyny i Serce Jezusa dla wszelkich Narodów i ich członków wierzących w Chrystusa jako założyciela religii Katolickiej.

Toteż powinno właśnie obecnie przed wyborami ustąpić to żerowanie na wierze katolickiej. Już jest nawet pewien zanik uświadomienia tego „Credo“. Np. w pewnym kościele w Katowicach był przedtem proboszczem obecny Ks. Biskup Dr. Kubina w Częstochowie. Parafianie i Wierni modlili się i śpiewali na cześć i chwałę Bożą na swój im właściwy sposób w języku ojczystym.

Aż przyszedł następca, który — szczególnie w niedziele i święta zaprowadził śpiew chóro-

wy, zaś parafianie, nie mogąc z serca głośno swych pieni i próśb wyrazić swemu Stwórcy, musieli milczeć, nie rozumiejąc pieśni śpiewanych podczas nabożeństw dla nich niezrozumiałym języku. — Wnieśli zażalenie do Kurji Biskupiej, co na pewien czas pomogło, ale od niedawna znowu łacińskie chórowe pieśni w tym kościele zaprowadzono ku oburzeniu parafjan.

I przekonał się odnośny Duszpasterz o tem, że za czasów jego włodarstwa jemu podwładne owieczki „zapomniały“ nawet treść tej kardynalnej podstawy wiary Chrystusa, tego „Credo“. — Bo podczas obchodzenia obrządku Zmartwychwstania nie umiała większa część uczestników na tej uroczystości śpiewać „Wierzę w Boga Ojca...“ Zaś sam odnośny zawiadowca swej parafji zaczął wyzywać na męża, iż się albo nie wypali, albo nie umieją już tego dla każdego katolika ważnego fundamentem wiary katolickiej. — Smutno, smutnie, ale niestety tak było. —

Ale cóż sądzić o ostatnim nabożeństwie w dniu 3-go Maja br.! — Ustawiono ołtarz na placu przed gmachem Województwa Śląskiego. Obok ołtarza były sztandary, byli reprezentanci najwyżsi Województwa Śląskiego. Przed ołtarzem na placu wojsko z armatami, wojsko piesze i na koniach. Co chwilę słyszeć było można trąbkę, komendę, klaskania trzykrotne koni po karkach przez żołnierzy na komendę „spocznij“. — A tu podczas nabożeństwa niejeden miał czapkę (nie żołnierz) na głowie, zaś tacy, jak np. Naczelnik Urzędu Skarbowego I w Katowicach Chmura z jakimś „kuljega“ (w okularach) tak żarliwie się „modlił“, że niemal cały czas podczas nabożeństwa prowadził rozmowę z

swym konkokutorem. Byli tam chłopcy, którzy sprzedawali jedni cukierki, inni znaczki na Dar Narodowy (T. C. L.), kupcząc, choćby żydzi w Jerozolimie w Świątyni, na których wziął Pan Jezus powróż i wypędził ich stąd, zgromiwszy ich słowy: „Mój dom jest domem Bożym, a wyście z niego zrobili jaskinię handlarzy i...“ — Byli też tacy, którzy przyszli z „krajiny kultury“, żeby zatrzeć ślady po germanach, ale.. w kominach (cylindrach lub szapoblakach) wyrabianych w żydowskiej firmie w Katowicach przy ul. Batorego. — Oni się aklimatyzowali, gdyż Stefan Batory o takich „Polusach“ nic nie słyszał!!! —

Nabożeństwo było ciche, chociaż w takie Święto powinna była być Msza Święta śpiewana. — Orkiestra natomiast się spisała znakomicie, grając podczas Mszy Świętej melodje pieśni znanych ludności katolickiej Górnego Śląska.

„Inna para kaloszy“ było kazanie Ks. Prałata Gawliny. — Ludność, czekająca na kazanie, widziała jego w purpurowe ubranego szaty, ale dosłyszeć go nie mogła, gdyż dla innych dygnitarzy to są przyłada przemówieniach mega- i inne -fony. Ale dla kazania to ich nie było. Kto to tak „ładnie“ aranżował to nabożeństwo?! — Powiadali ludziska, odchodząc, iż nie mogą czekać, nic nie słysząc. Inni twierdzili, że dla tego niema megalonów, ponieważ Ks. Prałat właśnie ma przemówić do tych, którzy są blisko a ci mało wiedzą, co się robi obecnie, gdyż siedząc w biurach i bywając na rautach, nie stykają się z ludnością, która nie tylko myśli, ale nawet głośno mówi o tem, co ją boli i gniecie. To jest krótki rys tego, cośmy chcieli naszym Szan. Czytelnikom powiedzieć sine ira, sed cum studio.

Tak pracują Niemcy! - Gdzie to pozostali Polacy?

Posłowie z Klubu Niemieckiego Rozumek, Jankowski i Nowak w obronie 6000 bezrobotnych, którym władze nie chcą udzielić wsparcia

W ubiegłym tygodniu wyżej wspomniani posłowie wysłali depeszę do Warszawy w której domagają się, ażeby również i tym bezrobotnym, którzy mieli pracę na niemieckiej części Górnego Śląska, a z której zostali zwolnieni władze polskie, płaciły wsparcie tak, jak to płacą innym bezrobotnym. A przecież tego rodzaju bezrobotnych jest 6000.

Również dowiadujemy się, że poseł Rozumek był osobiście u dyrektora departamentu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie, który mu przyrzekł sprawę przychylnie załatwić.

Zależec więc będzie od Województwa a szczególnie od naczelnika wydziału Pracy i Opieki społecznej, Dr. Chełmskiego, czy tym ludziom to wsparcie wypłaca zaraz czy nie, gdyż niektóre gminy chcą tym

bezrobotnym płacić, skoro Województwo Śląskie da polecenie.

Niemożna odmówić słuszności żądaniom posłów niemieckich, którzy z uwagi na biedę i nędzę bezrobotnych dołożyli wszelkich starań, ażeby tym biednym bezrobotnym przyjść z pomocą.

Natomiast nikt tej sprawy nie podniósł z obozu ani Korfantego ani Sanacji, ani też z N. P. R. lub socjalistów, którzy rzekomo tak wielce bronią robotnika.

Wyborcy, to sobie powinni w dniu 11 maja zapamiętać, a odnośną kartką wyborczą zadokumentować, że z takimi obrońcami, jak Korfianty, Sanacja, N. P. R. itp. nic wspólnego mieć niechcą.

Na kogo nie należy głosować?

Na Nr. 1, gdyż to jest lista Korfiantego, który od objęcia Górnego Śląska przez władze polskie wodził ludność górnośląską za nos, pozwalając, jak to Górnoślązaków jednego po drugim zwalniano a całemi pociągami bezrobotnych wywożono do Francji, Belgii i Algieru.

Na listę Nr. 2, bo to lista Biniszkiewicza, socjalisty, wroga Kościoła Katolickiego.

Na listę Nr. 8, gdyż to Sanacja z Związkiem Powstańców Śląskich, który głosi, „że nie Sejm, ale dyktatura powinna Śląskiem i Polską rządzić“, a na liście tej stoją i ewangelicy, jak Dr. Kotas i inni.

Na listę Nr. 12 (Tarn. Góry, Król. Huta, Lubliniec Nr. 13), bo ta lista występująca pod maską Katolickiego Centrum, jest faktycznie listą narodowych demokratów, największych szowinistów polskich, zdążających do okrojenia, jeżeli nie do zniesienia autonomii śląskiej i idzie w ogonku z Korfiantem.

Na listę Nr. 3, gdyż to jest lista Kowola, tego, który na łamach socjalistycznego (niemieckiego) „Volkswille“ wysmiewa się z religii i Kościoła Katolickiego i jest bezwyznaniowym. Poza to na liście tej jest z y d Dr. Glücksmann.

Na listę Nr. 13, albowiem to lista Uchodźców idąca na pasku sanacji.

Na listę Nr. 15, ponieważ na niej są za kandydatów idący w ogonku z Sanacją, a służy tylko do odebrania głosów innym partjom na rzecz Sanacji, albowiem sama mandatu nie osiągnie.

Na listę Nr. 7 (N. P. R.) można by ewentualnie głos oddać, gdyby na niej stali zastępcy, którym dobro robotnika na sercu leży.

Podkreślić należy, że właśnie — niestety — takich kandydatów brak. Zaś matadorzy tej partji, to jedni zakapturzeni Korfianciarze (Sikora), drudzy zaś umizgujący się do Sanacji (Grajek). Jedyny Roguszczyk, to wierny druh ruchu N. P. R. i Z. Z. P.

O innych partjach jak „Śląski Blok Samopomocy“ (Nr. 6), potem jakiś tam Związek Rolników, Katolicki Blok Narodowy (Wystrychowski) nie warto mówić, gdyż to są listy, które widoków powodzenia nie mają, albowiem ich nikt na serio nie bierze.

* * *

Pozostaje jeszcze do omówienia lista niemiecka, która ma w okręgach Katowice-Ruda i Król. Huta-Tarn. Góry-Lubliniec Nr. 11, zaś na Okręg Rybnik-Pszczyna-Cieszyn Nr. 10. W programie lista ta ma słusze hasło:

„Tylko spokojną współpracę wszystkich tych, którym zależy na dobrobycie Śląska i jego ludności, możemy wybrnąć z obecnej przykłej sytuacji“.

Oceń to wszystko, a potem idź do urny wyborczej.

W sprawie odezwy wielkanocnej Kapituły Katedralnej i budowy Katedry

Czytelnicy gazety naszej pamiętają odezwę Kapituły Katedralnej ogłoszoną na Święta Wielkanocne, w której nawołuje się ludność do składania dalszych ofiar na budowę Katedry. Z okazji tej zabrałem ogólne nasze stanowisko w sprawie budowy Katedry, które „Głos Górny Śląska“ od początku niezachwianie zajmuje i broni. Wypada nam dzisiaj jeszcze wyswietlić za pomocą dobrej chęci członków kapituły katedralnej niektóre szczegóły, albowiem dotąd zawsze tylko rzeczowo traktowałem sprawę budowy Katedry, opierając się na niezbitym materiale faktów. A ponieważ wiem, że przeciwnicy prawdy zastanawiali się i gotowali ciężką karę katolicką ekskomunikaty za to, co sam uważałem za swój obowiązek wykrycia niegodziwych stosunków związanych z budową Katedry, a czytelnicy „Głosu Górny Śląska“ i inni wierni pisali mi to za dobrodziejstwo, postępuję dalej na raz obranej, drodze prawdy. W przeciwieństwie do owego, przemennie recytowanego zdania mętnego i ogólnikowego odezwy wielkanocnej kapituły katedralnej użyję formy bardzo jasnej, formy pytań krótkich i dobitnych pod adresem Kapituły Katedralnej, pisząc następujący

List otwarty „Głosu Górny Śląska“ do Ks. Infułata Kapicy jako starszego Kapituły Katedralnej

Przewielebny Księżę Infułacie!

I.

1. Czy odezwa wielkanocna Kapituły jest rzeczywiście odezwą Kapituły Katedralnej? Czy Kapituła uchwaliła prawozgodnie taką odezwę? Kiedy odbyło się odnośne posiedzenie? Czy ta uchwała nie jest sfabrykowana a la Gawlina?, (który w roku 1925 sfabrykował i opublikował nieistniejącą uchwałę Kapituły?).

2. Jeżeli odezwy wielkanocnej nie uchwalono prawomocnie na posiedzeniu Kapituły, czemuż się publikuje taką odezwę w gazetach? Czy to nie jest wprowadzenie w błąd?

II.

1. Kto buduje katedrę, czy Biskup albo Kapituła?

2. Jeśli Biskup, czemu Biskup a nie Kapituła?

3. Czyją rzeczą jest według prawa kościelnego (przecież istnieją jakieś kanony i przepisy?) budować katedrę, czy Biskupa albo Kapituły?

4. Za czyje pieniądze Biskup buduje Katedrę? Wiadomo, że nie za swoje. Więc czy za diecezjalne? Czy za wojewódzkie?

5. Jeżeli za diecezjalne, czy budowa jest legalna? Czy kapituła udzieliła jak to według prawa powinno być, swoją zgodę uchwaloną na prawozgodnie zwołanem posiedzeniu we formie prawomocnej?

6. Jeżeli za wojewódzkie, jak zabezpieczono prawo innowierców, którzy przecież mają prawo, by ich grosz publiczny nie został zmarnowany i żeby im

w razie jakiegos winy przy szafowaniu groszem publicznym w jakiejś formie zadośćuczyniono?

7. Czy kapituła, urzędująca prawomocnie i w zespole wszystkich swoich członków, zapobiegała kiedy cel i sposób budowy Katedry?

8. Czy w chwili, kiedy ogłoszono konkurs nad firmą „Dolomity Śląskie“, nie było przy budowie Katedry żadnych braków, powstałych z nielegalności, niedołążności i lekkomyślności? Ile wynosiły te braki? Czy te braki badała jaka komisja zaprzysiężona i bezpartyjna?

Wyrok przecież w procesie karnym, który się toczy, nie da odpowiedzi na te pytania. A orzeczenie choćby i wiarogodne i prawdziwe, że obecnie braków nie ma, nie neguje stanu rzeczy w chwili ogłoszenia konkursu, bo sanacja braków właśnie dowodzi, że były braki. A jeśli nastąpiła sanacja tych braków, to znowu nie inaczej jak groszem publicznym, którym się zapycha dziury, zamiast zużyć pieniądze na wzniesienie murów. Albo ta sanacja nastąpiła operacjami fikcyjnymi, które może wykryć tylko komisja zaprzysiężona i bezpartyjna i złożona ze znawców.

9. Czy na podstawie rewelacji „Głosu Górny Śląska“, które dotąd nie zostały rzeczowo odparte, nie wolno wątpić o gospodarce przy budowie Katedry?

10. Kto ręczy za to, że fundamenty Katedry są mocne i pewne? Czy może kapituła, albo Ksiądz-Magister, Ks. Biskup, albo pan Wolański (czy to ten, co magnetyzm ściągą?), albo pan Gawlik?

11. Czy jest grzechem odmówić wszelkiej ofiary na budowę Katedry, dopóki nie zostaną usunięte

wszystkie wątpliwości dotyczące porządnej gospodarki przy budowie Katedry? Czy jest grzechem, żądać, by cała gospodarka przy budowie została zbadała przez komisję rzeczoznawców zaprzysiężonych i bezpartyjnych?

12. Czy to jest wogóle etycznie w porządku, zamykać oczy na ujawnione poważne braki i szkody publiczne? Jakiem prawem żądacie od nas, byśmy się narażali na zarzut ze strony innych, iżesmy przy lepszej wiedzy i świadomości swoją sprawą katolicką wyrządzili szkodę społeczności niekatolickiej?

14. Co należy sądzić o ludziach stojących na wysokim stanowisku, jeśli na poważne publiczne zarzuty milczą? Czy odezwa kapituły ma coś naprawić?

15. Komu wystarcza połowiczna lub pozorna tylko obrona swego honoru?

16. Czy to naprawdę jest na chwałę Bożą, robić nieporządki, a później tych, co się domagają porządku, porównywać ze stróżami przy grobie Pańskim?

17. Czy odezwą wielkanocną został kamień odwalony?

Tyle list pochodzący z kół Duchowieństwa Katolickiego. Ponieważ Ks. Kan. Lewek w Tarn. Górach na kazaniu Wielkanocnym porównał redaktorów, którzy piszą o tej gospodarce przy budowie Katedry, z djabłami, dla tego niech sobie Przewielebny Ks. Kan. Lewek powyższe przeczyta, a czy nadużycia przy szafowaniu pieniędzmi były, niech się pofatyguje do Prokuratury w Katowicach. Tam są dowody.

Pod rozważę dygnitarzom z Okr. Urzędu Ziemskiego

Dochodzą nas wieści, że Okr. Urząd Ziemski w Katowicach prowadzi bardzo ciekawą, dla Śląska wielce niebezpieczną politykę parcelacyjną.

Urząd ten przydziela rzekomo na wyjątkowo dogodnych warunkach ośrodki i działki gospodarze, osobom nie mającym nic wspólnego z Górnym Śląskiem i tak naprzykład: przydzielono podobno bardzo piękny kawał lasu w powiecie lublinieckim pewnemu urzędnikowi z państwowego magazynu wyrobów tytoniowych dla celów spekulacyjnych. Ponadto zamierza Urząd ten przydzielić pewnemu dobrze sytuowanemu urzędnikowi, pochodzącemu z poznańskiego, około 30 mórg ziemi z majątku „Zabrzeg“ wbrew istniejącym przepisom, gdyż urzędnicy w czynnej służbie nie mają prawa korzystania z parcelacji lombardzkiej, że urzędnik ten prowadzi kontrolę nad pomiarami dokonywanymi przy parcylacji. Informatorom naszym znany jest szereg podobnych wypadków i gotowi są służyć w razie potrzeby nazwiskami.

Spółceństwo Śląskie powinno bliżej przyjrzeć się metodom stosowanym w Okr. Urzędzie Ziemskim, gdyż nie podobna, by trzykrotnym powstaniem drogo okupioną ziemię śląską, przeschachowano przybłędom.

Niedość tego, że wyrugowano górnoślązaków z posad oraz przedsiębiorstw i masowo wysłano do Francji i Peruwji, to jeszcze chciało im się wydziedziczyć nas i z ziemi naszej.

Podkreślamy, że są to eksperimenta zbrodnicze, które mogą mieć fatalne następstwa nie tylko dla Śląska, ale dla całego państwa. Jestto wyraźne krzywdzenie ludności górnośl., która na to sobie absolutnie nie zasłużyła. Metody te są nam o tyle zrozumiałe, że Okr. Urząd Ziemski jest obsadzony wyłącznie ludźmi pochodzącymi z innych dzielnic.

Bardzo by nas cieszyło, gdyby Okr. Urząd Ziemski w sprawie tej, która zaniepokaja społeczeństwo górnośląskie, raczył zabrać głos i wyjaśnił pracę publicznie.

Kochani bracia już swoje zrobili, a teraz „nasze kochane i mile siostry“

Gimnazjum żeńskie w Tarnowskich Górach z Dyr. p. Bierzanowskim na czele nie cieszy się wśród obywateli zbyt wielką sympatią. Już kilkakrotnie poruszyliśmy w naszym piśmie postępowanie tych p. „profeserek“ (kochane siostry) wobec dzieci, górnoślązaczek. Częściowo tu też skautkowało. Ale są jeszcze takie, co uszy mają, a nie słyszą, a oczy i nie widzą. Do tych należy prawdopodobnie p. „profesorówna“ G. Wspomniana dnia 17-go b. m. zapytała się p. i dziewczynę jednego kolejarza Górnoślązaka. Czy to pójdzie do szkoły powszechnej z powrotem? Odpowiedzi brzmiała: nie. Na to p. G.: „Szkoła, myślałam, że będzie jeden oszeł mniej.“ Kolejarze, Górnoślązacy, wasze dzieci osły. Zapamiętajcie sobie to wszystko a dajcie tym „kochanym bracion i siostram w dzień wyborów należyłą zapłatę.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Der Wächter am Dom!

Das Domkapitel von Katowice hat in jüngster Zeit einen Aufruf an die Diözesanen erlassen. Der Aufruf bietet hinreichend Veranlassung, sich mit ihm zu befassen. Er verfolgt einen doppelten Zweck: 1. wollte man gelegentlich der Feier der glorreichen Auferstehung Jesu Christi einen Appell an die lahm gewordene Opferfreudigkeit der Gläubigen richten, und 2. es scheint der Hauptzweck zu sein, beabsichtigten die Initiatoren des Aufrufes, wie aus Abschnitt 6 hervorgeht, einen Hieb allen denen zu versetzen, die mit der Indiskretion über alle beim Dombau vorgekommenen, gelinde gesagt, Unkorrektheiten im Zusammenhang stehen. Ist es nicht perfid, wenn man von einem „glücklich begonnenen Dombau“ spricht! Ist's nicht eine beabsichtigte Irreführung der Gläubigen, diesen zu verheimlichen, welche Misswirtschaft sich schon im ersten Stadium des Baues unter der Regie von „berufenen Organen“ eingeschlichen hat, die nunmehr, zum Teil wenigstens, vom Strafrichter zur Verantwortung gezogen werden! Fast eine Million Złoty Sammelgelder sind in unverantwortlicher Weise als Vorschuss nichtsnutzigen Lieferanten gezahlt worden, die einen Gegenwert von nur etwas über 30 Tausend Złoty zu präsentieren vermögen. Das Volk begegnet dem Aufruf mit einer gewissen Skepsis. Dieses Misstrauen kann nur durch eine rücksichtslos durchgeführte Remedur beseitigt werden.

Man ziehe also alle Schuldigen ohne Ansehen der Person und des Standes nicht allein zur Verantwortung, sondern auch, was wohl die Hauptsache ist, zur Schadenersatzpflicht heran, um das verloren gegangene Vertrauen zu den „berufenen Organen“ sich wieder zu erringen. Im entgegengesetzten Falle müssten sich die Diözesanen darauf beschränken, das „grosse Werk durch Gebet nach Kräften zu unterstützen“ und das Opfern denjenigen zu überlassen, die 40, 50, 60, ja über 70 Tausend Złoty jährliches Einkommen für sich buchen und trotzdem den „ungerechten Verwalter“ mustergültig nachahmen. — Es befremdet uns, dass der Dombau „eine der grössten Sorgen unseres Hochwürdigsten Oberhirten ist, welcher nichts sehnlicher wünscht, als dass vom neuen Dome, der Mutter aller Diözesankirchen, sobald als möglich Christus König regieren und unser Land segnen möge“. Christus-König kam doch bekanntlich unter den dankbar bescheidensten Verhältnissen zur Welt, bevorzugte einen Stall als

Wohnung und brachte von diesem aus das Heil und den Segen nicht nur für Bethlehem und die engere Heimat, sondern sogar für die ganze Welt. Wir sind der festen Ueberzeugung, dass die Behebung des wirtschaftlichen und sozialen Elends, die Bekämpfung der Wohnungsnot und der mit ihr zusammenhängenden moralischen, Begleiterscheinungen ein Gott wohlgefälligeres Opfer sein würden, als der Bau der Kathedrale oder des Kurien-Palastes in heutiger schwerer Zeit. Es dürfte wohl keinen Katholiken in Oberschlesien geben, der den Bau einer Kathedrale nicht gutheissen würde, aber der überwiegende Teil glossiert den unsinnig gewählten Zeitpunkt, die unangebrachte Eile und vor allem die Misswirtschaft beim Bau.

Der Hinweis des Domkapitels auf die mit dem Kathedralbau verbundenen Schwierigkeiten und dem hieraus sich ergebenden Vergleich eines Teiles des Volkes mit den frommen Frauen, die da sprachen: „Wer wird uns den Stein von der Tür des Grabes wälzen?“ — ist nicht am Platze. Der Sorge, wer die Steine vom Dombau wegwälzt, waren wir enthoben. Dass mehr als ein Stein hinweggewälzt wird, haben wir nach Lage der in den letzten Jahren gemachten Erfahrungen vermutet. Dass aber gleich fast eine Million Steine hinwegschwimmen, noch ehe sie geliefert werden, das hat uns überrascht. Dem „Wächter“ der seinem Namen alle Ehre macht, haben wir es zu danken, dass allem weiteren Unheil Einhalt geboten wurde. Bekanntlich heisst Wächter = Kustos, folglich Kustos rehabilitiert, unter gleichzeitiger Verleihung des Ehrentitels:

„Wächter am Dom!“

In der Folge werden wir andere grosse Sorgen der Diözesanen unserem Hochwürdigsten Oberhirten vortragen, in der Erwartung, dass er sich nicht, wie bereits geschehen, den bitteren Klagen seiner Herde gegenüber verschliesst. Wenn wir da über den Rahmen des sonst leider üblichen „Duckmäusertums“ hinausgehen, so bewerfe man uns nicht gleich mit unbehauenen Steinen, die an einem anderen Ziel bessere Verwendung finden dürften. Wir werden es tun in der reellen Absicht dem schleichenden Sozialismus, Kommunismus und Bolschewismus die Stirn zu bieten und die katholische Religion und Kirche vor unlauteren Machinationen nach allen Kräften zu schützen, gemäss dem Gleichnis vom „Unkraut unter dem Weizen“.

Salvator.

Der Herr Pfarrer von Domb hat mit der Aktion gegen die Verleumdungen der kathol. Religion im „Volkswille“ begonnen

Vor einigen Tagen haben wir darüber berichtet, mit welchen ruchlosen Mitteln der Chefredakteur Kowoll des sozialdemokratischen „Volkswille“ in seinem Blatte gegen die katholische Religion auftritt. Unerhörte Angriffe, die sich nicht einmal der grösste Bolschewik würde leisten können, pfeifert Kowoll gegen die katholische Religion.

Wir haben dabei bemerkt, dass die katholische Geistlichkeit endlich zum Angriff gegen die Anpöbeleien dieses sozialdemokratischen Heizblattes vorgehen soll. Und als erster hat damit der Herr Pfarrer von Domb begonnen, indem er von sämtlichen katholischen Vereinen seiner Parochie einen scharfen Protest gegen die Anrempelungen des sozialdemokratischen „Volkswille“ über die Religion erwirkt und ihn veröffentlicht hat. Diesem Beispiel mögen auch

andere Geistlichen folgen, und das Domkapitel wie auch die Kurie würden besser tun, sich solchen Aktionen zu widmen, als unnütze Veröffentlichungen gegen diejenigen zu erlassen, die tatsächlich die Misswirtschaft bei dem Bau der Kathedrale aufgedeckt haben. Da der Kanonikus Lewek in Tarn. Góry am ersten Osterfeiertag von der Kanzel aus indirekt gegen uns aufgetreten ist, — vorsichtshalber hat er uns nicht genannt — so verweisen wir ihn auf die Anklageschrift, die sich bei der Staatsanwaltschaft zu Katowice über die Misswirtschaft bei dem Bau der Kathedrale befindet. Direkt ist zwar die Anklageschrift gegen die Inhaber der Fma „Dolomity Śląskie“ erhoben, indirekt richtet sie sich aber gegen diejenigen, die durch ihre Unvorsichtigkeit bzw. durch ihr tatsächliches Verschulden derartigen Leuten

unglaubliche Summen ohne Deckung und Sicherheit verausgabt haben.

Denn es ist nicht derjenige der Feind der katholischen Kirche und der katholischen Religion, der Misstände bei dem Bau der Kathedrale aufgedeckt hat, sondern derjenige ist ihr grösster Feind, der durch seine Verantwortung die Misstände geduldet und mit dem Deckmantel der Christlichen Religion zu gedeckt hat.

Nicht wir gehören zu denjenigen die den Stein auf das Grab Christi gewälzt haben, sondern diejenigen gehören zu ihnen, die so gehandelt haben wie die Soldaten, jedoch sie nicht den Stein auf das Grab Christi aufgerollt haben, sondern den Stein auf die Misswirtschaft und Geldvertrödelung bei dem Bau der Kathedrale hingewälzt, in dem Glauben, die Misswirtschaft und ihre Urheber werden nicht das Licht der Welt erblicken.

So wie Christus von den Toten auferstanden ist, so hat die Wahrheit über die Misswirtschaft gesiegt und sie als solche ist ans Tageslicht gekommen, dank denen, die den Mut gefunden haben, ohne Ansehen der Person die Urheber dieser Misswirtschaft an den „Prangler“ zu stellen.

Wieder einer ertappt oder Fr. Fuhrmann Nr. 2

An einer anderee Stelle weisen wir auf die Bierpantocherei und auf das Verkaufen von Bieren aus fremden Brauereien hin, da es verschiedene Gastwirte noch gibt, die trotzdem innerhalb und ausserhalb ihrer Lokalräume die Reklame darauf hinweist, dass bei ihnen Tichauer Biere verzapft werden, andere Biere verschleissen.

Den ersten Anfang dazu gab Franciszek Fuhrmann (aus Katowice, ul. Andrzejka), der nach aussen hin schöne Reklamen hat mit der Aufschrift: „Książęcy Browar Tychy“. In Wirklichkeit nimmt er ja etwas Bier von der Tichauer Bierbrauerei, das Gros aber verzapft er aus den Fässen der Brauereien aus Bendzin.

Auf Grund unserer Artikel haben viele redliche Gastwirte davon abgesehen und verzapfen weiter lediglich Tichauer Biere.

Einer der es noch nicht lassen kann, ist Tomasz Kosz aus Domb, der zwar in seinem Restaurant Tichauer Bier, in der Destille Bier aber aus der Bendziner Brauerei Gambrinus verkauft. In beiden lokalen verkauft er das Bier mit 50 Groschen pro Dreizehntel Liter. Panie Kosz, sind in der Destille schlechtere Gäste?

Hier hat die Tichauer Brauerei den Beweis, dass sie nicht genug den Gastwirten auf die Finger guckt. Denn auch Tomasz Kosz hat nach aussen hin die Reklame des Książęcy Browar w Tychach und führt dadurch seine Gäste in Irrtum.

Bemerkt sei, dass am vergangenen Sonntage, 4. Mai, nachmittags 1½ Uhr, der Wagen der Bendziner Brauerei Gambrinus vor dem Restaurant des Herrn Tomasz Kosz gestanden hat. Bemerkt sei ferner, dass an den Hähnen im Saale wie auch im Lokal aufgedeckt sei, Browar Książęcy Tychy. Die Art und Weise, mit der Tomasz Kosz resp. sein Sohn das betreibt, zeugt davon, dass er einerseits die Konsumenten und Gäste schädigt andererseits ebenfalls die Fürstliche Bierbrauerei in Tychy, um sich auf diese Weise zu bereichern, denn bekanntlich ist das Bier aus Bendzin bedeutend billiger.

Hier soll der Książęcy Browar w Tychach mächtig zugreifen.

Die drei Namensvetter Przybylski's

Was sagt Herr Geheimrat Williger dazu?

Genau so, wie wir drei Rybickis nach Oberschlesien „geschenkt“ bekommen haben, sind augenblicklich drei neue Kommandeure nach Oberschlesien mit Namen Przybylski eingerückt. Und die drei neuen Patrioten passen genau in die Vorgänge Rybicki hinein.

Der eine Rybicki von der Eisenbahn wollte Generaldirektor werden, aber wir haben ihm ein bisschen seine Pläne durchkreuzt und ist „nur“ Vicepräsident einer Eisenbahndirektion in Radom geworden. Dort passt er nämlich hinein.

Also sozusagen, verglichen als 2. Generaldirektor im Staatsbetriebe.

Der 2. Rybicki war Direktor bei dem Kesselüberwachungsverein, welcher zur besonderen Berühmtheit in Oberschlesien geworden ist. Und der 3. Rybicki war in der Izba Kontrolna bei der Wojewodschaft. Zwar hat er besondere Funktionen über alle Lieferungen und Zahlungen gehabt, und wollte er gerecht vorgehen, so hätte er seinen Bruder Aureli von der Eisenbahn zu erst bei der Staatsanwaltschaft anzeigen müssen, denn bekanntlich ist unser Redakteur Kustos bei dem Waggonreparaturprozess freigesprochen worden.

Wie sehen die drei neuen Erlöser des oberschlesischen Volkes aus.

Przybylski Nr. 1 ist 2. Generaldirektor in der Centrale der oberschlesischen Grossindustrie geworden. Nebenbei ist er Senator und Senator und hat so einigermaßen das erreicht, was selbst ein gewöhnlicher sterblicher Oberschlesier nie im Leben in Kongresspolen erreicht hätte. Dafür ist Przybylski auch kein Oberschlesier. Aber, weil er noch

die Oberschlesier einigermaßen leiden kann, wollen wir uns mit ihm vorläufig nicht so scharf befassen. Vorläufig ist er zweiter Generaldirektor, wäre er erster, so hätte er bestimmt schon alle Oberschlesier herausgepeffert, wie es Aureli getan hat. Der 2. Przybylski ist Direktor in der Bismarck-Falvhütte in Schwientochlowitz geworden. Ueber seine Heldentaten wissen wir vorläufig nicht viel, und wir wollen hierdurch beweisen, dass wir bloss über seine Anwesenheit bescheid wissen.

Wer uns jedoch am meisten interessiert, ist der 3. Przybylski, der frischgebackener Offizier und Kommissar einer Finanzbehörde (Kontrollbehörde), welcher zum Schutze des Finanz-Staatsschatzes Polens mit einer Kompagnie von 30 Mitarbeitern und Gehilfen nach Oberschlesien von Warszawa eingerückt ist. Nun hätten wir nichts dagegen, wenn man schon nach Oberschlesien kommt, dass man sich hinsetzt und arbeitet, zum Wohle des Oberschlesiers und des polnischen Staatsschatzes. Aber gerade dieser 3. Przybylski gefällt uns am aller wenigsten. Denn seine Getreuen und Hilfsarbeiter laufen zu den Oberschlesiern und verlangen „Verdienst“. Wenn Herr Przybylski mit so einem grossen Stab von Beamten nach Katowice kommt, so muss er so schon von Warszawa Instruktionen erhalten. Entweder die Oberschlesier bekämpfen und einsperren oder mit ihnen in Frieden leben. Nun sind manche Mitarbeiter so frech und haben so ein verwegenes Aussehen, dass sie zu irgendeinem unbekanntem Oberschlesier hinlaufen und sagen: „daj pan co zarobić“. Man weiss aber nicht, wie man so eine Kriminalfrage aufnehmen soll. Ob man einen Mord begehen oder irgend ein Verbrechen machen soll. Also, soll der

Oberschlesier noch für diese Zugewanderten Beamten Arbeit besorgen, wo schon 50 000 Oberschlesier ohne Arbeit herumlaufen. Schöne Behörde muss das sein, wenn man nicht weiss, was man tun soll. O, dieser Przybylski der weiss schon, was er haben will. Warten wir nur ab.

Und man kann manchmal so eine private Unterhaltung im Cafe Astoria unter den Beamten hören, wie der laufende Verdienst beträgt.

Denn neben dem Gehalt gibt es noch Prämien für besondere Verdienste.

Und weil wir den Verdacht haben, dass auch der 3. Przybylski, der ein Verwandter des einen Direktors sein soll, in irgend eine Stellung in der Gross-Industrie eintreten wird, so protestieren wir Oberschlesier gegen die private Anstellung des 3. Przybylski in Oberschlesien.

Der Kommissar Przybylski hat solche geheime Funktionen nach Oberschlesien gebracht, dass wir Oberschlesier bald alle 60 Kilometer von der Grenze leben müssten.

Deswegen ist es Pflicht jedes Oberschlesiers auf der Hut zu sein und sich mit Przybylski gar nicht erst einzulassen, denn wir geben ihm Arbeit und Lohn und dafür graben wir uns selbst das Grab.

Wir werden über Przybylski öfters schreiben, damit er und seine getreuen Mitarbeiter wie Kurzeja, Majchrzak, Olejniczak usw. uns nicht in Vergessenheit geraten und damit die anderen Oberschlesier Bescheid wissen und sich mit diesen erst gar nicht einlassen.

Hoffentlich wird sich der Schlesische Sejm mit Przybylski besser befassen als wir.

S. E. Bischof Dr. Ark. Lisiecki richtet scharfe Worte gegen die „erkath. Polonia“

„Da die unbegründeten Angriffe, wie ich mich davon überzeugt hatte, mehrmals in meiner Zeitung erschienen sind, die zwar nach außen hin zu berichten liebt, daß es katholisch ist, und sich nicht scheut die kath. Geistlichkeit anzupöbeln und das Priester Gewand zu besudeln und somit auch unter Gläubigern Ärgernis zu säen.“

Mit diesen Worten wendet sich S. E. der Bischof Dr. Lisiecki in einem Schreiben an den Pfarrer Grim, den der Bischof selbst dem Pfarrer Grimm zur Veröffentlichung zur Verfügung stellt, welcher Pfarrer von der „Polonia“ seit langer Zeit in der schmutzigsten Art und Weise angegriffen wird.

Daraus ist zu ersehen, dass es mit dem Katholi-

zismus bei Korfanty, der dort als Chef der „Polonia“ verantwortlich ist, nicht weit her ist.

Andererseits aber können wir nicht umhin, den massgebenden kirchlichen Stellen den Vorwurf zu machen, dass der Pfarrer Grim sich politisch betätigen kann, trotzdem allen Geistlichen die Betätigung verboten ist.

Eine Warnung an Flaschenbierfüller und Restaurateure

Achtung Käufer von Flaschenbieren!

Wir haben im „Głos Górnego Śląska“ schon öfters auf die Tatsache aufmerksam gemacht, dass verschiedene Gastwirte Bendziner und Biere aus anderen Brauereien in ihren Lokalen verkaufen, obwohl an der Hausfront beim Eingang ins Lokal grosse Reklameschilder der Fürstlichen Brauerei Tichau angebracht sind.

Die Fürstliche Brauerei Tichau versuchte diesen Manipulationen dadurch einen Riegel vorzuschieben, indem sie Schildchen mit ihrer Firma anfertigen liess, die kostenlos in den einzelnen Restaurants an den Bierhähnen befestigt wurden.

Die Gastwirte haben sich zum grossen Teil dieser Anordnung gefügt. Es gibt jedoch noch andere Gastwirte, die unter der Firma Fürstliche Brauerei Tichau andere Biere verkaufen und dadurch die sich aus Gästen und Konsumenten zusammensetzende Kundschaft irreführen, denn in Oberschlesien wird jeder, der an der Aussenseite des betreffenden Lokals eine Reklame sieht, die bezeugt, dass in diesem Lokal nur Tichauer Bier verzapft wird, nur Bier verlangen, das auch tatsächlich aus Tichau stammt. Die

Gastwirte nämlich, die darauf ausgehen, den Konsumenten irreführen, hängen Reklamen anderer Brauereien nach aussen nicht hin, denn dadurch würden sie Kundschaft bzw. Gäste verlieren.

In solchen Fällen müsste die Fürstliche Brauerei mehr auf die Finger den betreffenden Gastwirte schauen und diese zur strengen Verantwortung ziehen.

Noch schlimmer stellt sich der Verkauf von Bier in Flaschen dar. Dauernd teilen uns Käufer solchen Bieres mit, dass trotz der aufgeklebten Etiketten, dass es Tichauer Bier ist, das Bier absolut nicht schmeckt. Es wird daher bemerkt, dass auch das aus der Fürstlichen Brauerei Tichau stammende Flaschenbier ein gutes Bier ist, das den gleichen Geschmack hat, wie das Tichauer Bier, das in den Restaurants in Gläsern verkauft wird. Es besteht jedoch der Verdacht, dass die Flaschenfüller die Bierflaschen mit anderem Bier oder halb auf halb füllen und trotzdem die Flasche dann mit einem Etikett der Fürstlichen Brauerei Tichau versehen

Wir fordern daher die Fürstliche Brauerei

Tichau auf, dass sie die betreffenden Verkäufer für solche Taten zur gerichtlichen Verantwortung zieht. Diejenigen wiederum, die auf diese Weise die Konsumenten irreführen, warnen wir, dass sie in Zukunft dieser Art Manipulationen unterlassen, andernfalls werden wir gezwungen sein, solche Verkäufer öffentlich in der Zeitung namhaft zu machen. Die Flaschenbierkäufer wiederum bitten wir, dass sie bei Bemerkung solcher Fälle hiervon den massgebenden Stellen Mitteilung machen.

Wir kennen schon zwei solcher Bierpantser, die wir von dieser Stelle aus zum ersten und zum letzten Mal warnen.

Ausserdem erfahren wir, dass gewisse Restaurateure (Namen kennen wir auch) folgende „Kombinatorik“ machen: Sie stecken eine Tonne Tichauer und eine Tonne Bendziner Bier. Diese zwei Schläuche verbinden sie in einen Schlauch und verkaufen solches Halb- und Halb-Bier als als Tichauer Bier. So wird gepantscht.

Politik muß immer in der Kirche sein

Heute hat man vor den Predigten einen Erlass S. E. des Bischofs Dr. Lisiecki in allen Kirchen verlesen lassen und die Kirchenbesucher darauf aufmerksam gemacht, dass am 11. Mai 1930, dem Wahltage zum Schlesischen Sejm nur Abgeordnete mit katholischen Herzen von allen „andächtigen Christgläubigen“ gewählt werden sollen. Es wäre besser gewesen, dass S. E. der Bischof gleich die Partei genannt hätte, denn wir wissen nicht, wer Christlicher ist: Korfanty oder Samacja. Wen sollen wir jetzt wählen?

Restauracja Górnicza i Hutnicza
właśc. M. SUCHAN zastępca MŻYK
Królewska Huta, ul. Ks. Skargi 10
Telefon Nr. 687

poleca swoje lokale - znakomicie pielęgnowane Piwa Tyskie - pierwszorzędne likiery i wina - Wyroby krajowe i zagraniczne

**RESTAURACJA
i ŚNIADALNIA
»POLONIA«**

Katowice, ul. Póprzeczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze pielęgnowane piwa, pierwszorzędne wódki likiery i wina

Kino Rialto
dawniej Kammer
Najlepsze Kino Górn. Śląska
Katowice

Restauracja
wł. Floegel i Haasner
Katowice, ul. Pocztowa
poleca
znakomicie pielęgnowane piwa
w syfonach, likiery i wódki.